PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

MIESIĘCZNIK

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LIII — WARSZAWA, STYCZEŃ 1936 R. — Nr. 1

Przemówienie dha pułk. Franciszka Adama Arciszewskiego na Radzie Związku po wyborze na stanowisko prezesa Związku

DRUCHNY I DRUHOWIE!

Zaszczyciliście mnie wyborem Swoim na prezesa Związku Sokolstwa Polskiego.

Zaszczyt to dla mnie tem większy, że przyjmuję wysoki ten mandat społeczny po tak zasłużonym i wytrawnym prezesie, jak druh Adam Zamoyski, który przez 12 lat z podziwu godnym zapałem i bezinteresownością Sokolstwu Polskiemu służył.

Dziękuję Wam, Druchny i Druhowie, za ten zaszczyt i prezesurę Związku przyjmuję.

Powołując zaś mnie, wybraliście na to najwyższe w Związku naszym stanowisko, dobrowolnie, bez niczyjego nakazu lub nacisku — pułkownika Wojska Polskiego. A tak się złożyło, że stając dziś po raz pierwszy przed Wami — w charakterze nowoobranego prezesa, staję w mundurze wojskowym. Znamy się przecież już szereg lat, bo jeszcze z czasu, kiedy, jako inspektor główny Stałych Drużyn Sokolich, pracowałem w Przewodnictwie Związku, a jednak dziś dopiero po raz pierwszy staję przed Wami w mundurze wojskowym.

Ileż to razy przed wielką wojną wdziewaliście mundur sokoli, jako namiastkę munduru własnego Wojska Polskiego! Ileż to razy uprawiano gimnastykę lub ćwiczono w S. D. S. — jako namiastce ćwiczeń wojskowych!

Boć w tym celu przecie powstało pierwsze gniazdo Sokoła Macierzy we Lwowie, aby przygotowywać Naród Polski do walki o niepodległość Ojczyzny, do walki o prawo noszenia munduru własnego Wojska Polskiego, munduru, który jest symbolem siły własnego Państwa.

A dziś wybraliście, Druchny i Druhowie, na swojego prezesa — mnie, może głównie z tego powodu, że ten wymarzony mundur własnego Wojska narodowego noszę. W ten sposób jeszcze raz podkreśliliście nierozdzielność idei munduru Sokolstwa i munduru Wojska Polskiego! Cele tych dwóch mundurów są stale równe — walka o prawa Narodu Polskiego i obrona tych jego praw.

Dziś już własne Wojsko Polskie nosi tarczę i miecz Narodu i uczy władać niemi powołanych pod broń! My zaś, Druchny i Druhowie, współpracując jaknajściślej z wojskiem, będziemy ćwiczyć „ciało" do władania tą bronią i wyrabiać będziemy „zdrowego ducha" do wytrwania w walce. Ćwiczymy ciało przez gimnastykę i sport, wyrabiamy ducha przez organizowanie lub udział w różnych manifestacjach i obchodach narodowych, tłumacząc przytem druchnom i druhom ich cele.

„Sokół" zawsze łączył te dwa zadania. Tem się różni od innych związków czysto sportowych.

Istnieją wprawdzie pewne tendencje do zepchnięcia Towarzystw Sokolich do roli wyłącznie gimnastycznej, a nawet w naszych szeregach bywały, na szczęście nieliczne, objawy niechęci do wkładania sokolego munduru uroczystego i do ograniczenia się wyłącznie do gimnastyki — ale kto się dziś rozejrzy po całej Europie, ten stwierdzi, że wychowanie fizyczne jest dziś we wszystkich wielkich związkach nierozerwalnie łączone z wielką ideą narodowo-państwową.

Nasze Towarzystwa Sokole już prawie od 70 lat łączą te dwa zadania, od 70 lat czynią to, co ostatnio dopiero podjęły całe państwa. Więc rozłączanie ćwiczeń fizycznych od ćwiczeń ducha byłoby dziś cofaniem się wstecz, byłoby szkodliwe. I tej naszej odrębności musimy strzec, jako naszego najwyższego dobra.

Nie znaczy to, że „Sokół" ma być organizacją polityczną, w rozumieniu walki różnych polskich stronnictw politycznych między sobą. Na terenie gniazd sokolich niema miejsca na walki polityczne! Jesteśmy organizacją ogólno-polską! Nie chcemy na terenie naszych gniazd żadnych walk, np. klasowych pomiędzy robotnikiem a pracodawcą, chłopem a ziemianinem, piłsudczykiem a niepiłsudczykiem!

Jako druhowie, jesteśmy wszyscy sobie równi — wyłącznie Polacy, tak jak równą jest krew nasza, którą w razie potrzeby przelejemy dla dobra Narodu i wielkości Państwa Polskiego!

Prawda, że „Sokół" jest organizacją tylko polską — ekskluzywnie polską — i chcemy taką pozostać. Nie mamy żadnego powodu dziś, gdy przygotowujemy się do obrony Państwa Polskiego, przyjmować do naszych szeregów tych narodowości, których wśród nas nie było, gdyśmy się przygotowywali do zdobycia niepodległości i walczyli o nią.

W gniazdach naszych pragniemy i nadal być tylko Polacy między Polakami!

Ale pocóż mówić o ideologji sokolej Wam, Druchny i Druhowie, którzy po 20, 30 i 40 lat w tej właśnie ideologji pracujecie, a ten fakt, że w „Sokole" jest tak wielu druhów starszych, którzy w 50-tym, 60-tym, a nawet 70-tym roku życia ciągle jeszcze pracują, jest najwyższym dowodem, że nie samo wychowanie fizyczne do gniazd naszych przywiązuje i nas łączy. Tylko bardzo wielka idea — tak wielka, jak poczucie współodpowiedzialności za losy Narodu i Państwa Polskiego — może przykuć do bezinteresownej pracy społecznej tak, jak Was przykuła idea sokoła do gniazd waszych na całe życie Wasze!

Tak też chcemy i dalej pracować!



Dh. Prezes pułk. Franciszek Adam Arciszewski.

Będę stał na straży, aby linja sokola, wytknięta nam przez 70-letnią tradycję, była utrzymana!

Wybór Wasz padł na mnie, pułkownika. Rozumiem to, jako Waszą wolę dobrej współpracy z wszystkiemi władzami wojska narodowego. Ja też wszystko ku temu uczynię! — bo w ćwiczeniach druhów na dobrych obrońców Ojczyzny widzę główny cel: Sokolstwo to szkoła wstępna i następna obrońców Ojczyzny, a ćwiczenia gimnastyczne i sportowe przedewszystkiem, jakoteż udział w p. w. i L. O. P. P. i skrzętne pielęgnowanie ducha patrjotyzmu polskiego, są naszemi sokolemi środkami tego działu organizacji narodu.

A gdy Wy, Druchny i Druhowie, w dzielnicach, okręgach i gniazdach zechcecie mi dopomóc, to pomnożymy — daj Boże! — szeregi nasze do tych rozmiarów, jak nowoczesne organizacje wielu innych państw Europy i rozrośniemy się na korzyść siły Państwa Polskiego.

O tę pomoc i współpracę z nowem Przewodnictwem Związku, proszę Wszystkie Druchny i Wszystkich Druhów całego Związku Sokolego, obejmując dziś tak zaszczytne, a zarazem tak odpowiedzialne wobec całego Sokolstwa i całego Narodu Polskiego — stanowisko.

ŻYCZENIA SOKOLSTWA AMERYKAŃSKIEGO

PREZES SOKOLSTWA, DRUH ARCISZEWSKI, WARSZAWA.

PITTSBURGH PENN 118 42 9 1119 VIA RIGA NORTHERN

Z OKAZJI POWOŁANIA GO NA CZOŁO SOKOLSTWA W OJCZYŹNIE, PRZESYŁAM W IMIENIU CAŁEGO SOKOLSTWA W AMERYCE, ZARZĄDU I WŁASNEM — SERDECZNE GRATULACJE I ŻYCZENIA, BY SOKOLSTWO POLSKIE, UGRUNTOWANE OBYWATELSKĄ PRACĄ KILKU POKOLEŃ, POD JEGO KIEROWNICTWEM STAŁO SIĘ INSTYTUCJĄ O POWSZECHNEM W OJCZYŹNIE I ZAGRANICĄ ZNACZENIU.

CZOŁEM!

(—) STARZYŃSKI

DZIAŁ URZĘDOWY

Uchwały, powzięte na posiedzeniu VI zwyczajnej Rady Związku, w dn. 5 i 6 stycznia 1936 r.

I. Rada Związku poleca Zarządowi wysłanie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w imieniu Sokolstwa Polskiego depeszy z wyrazami hołdu i zapewnieniem całkowitego oddania Sokolstwa Ojczyźnie, oraz wysłanie powitania i hołdu Rady do Prymasa Polski, Jego Eminencji ks. Kardynała Augusta Hlonda, i członka honorowego Związku, Ignacego Paderewskiego.

II. Rada Związku poleca Zarządowi wysłanie do Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej depeszy w imieniu Sokolstwa Polskiego z wyrazami uznania dla jej działalności i serdecznem pozdrowieniem.

III. Rada Związku poleca Zarządowi przesłać w jej imieniu serdeczne życzenia i zapewnienia braterskich uczuć:

a) Związkowi Sokolstwa Słowiańskiego,

b) Związkom Sokolim: — Bułgarskiemu, Czechosłowackiemu, Królestwa Jugosławji i Rosyjskiemu na Emigracji,

c) Związkom Sokolim Polskim: — w Ameryce, Czechosłowacji, Francji, Niemczech i Rumunji.

IV. Za długoletnią, wytrwałą i ofiarną pracę na niwie sokolej Rada Związku mianuje członkami honorowymi Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce: —

druha Filiberta Czajkowskiego, prezesa Okręgu Lwowskiego Dzielnicy Małopolskiej, członka Gniazda „Sokół - Macierz";

druha Michała Dziekońskiego, b. Prezesa Okręgu Stanisławowskiego Dzielnicy Małopolskiej, członka Gniazda Stanisławów.

V. Rada Związku przyjmuje do wiadomości postanowienie Zarządu o zapisaniu do Złotej Księgi Sokolstwa Polskiego zmarłych druhów: —

ś.p. d-ra Antoniego Dziędzielewicza, ś.p. d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, ś.p. d-ra Kazimierza Wyrzykowskiego — członków honorowych Związku; ś.p. Witolda Tyrakowskiego, vice-prezesa Związku; ś.p. Karola Mokrzyckiego, b. prezesa Dzielnicy Pomorskiej; ś.p. Józefa Kostrzewskiego, prezesa Gniazda Przemyśl; ś.p. d-ra Jana Puzdrowskiego, vice-prezesa Dzielnicy Małopolskiej; ś.p. Stanisława Osadę, redaktora organu „Sokół" w Ameryce; ś. p. Władysława Janikowskiego, członka honorowego Gniazda „Sokół - Macierz"; ś.p. d-ra Emila Lateinera, członka Zarządu Gniazda „Sokół - Macierz"; ś.p. Józefa Szczudłowskiego, prezesa Gniazda Bydgoszcz i ś.p. Józefa Serwackiego, członka honorowego Gniazda Sambor.

VI. Rada Związku z przykrością przyjmuje do wiadomości konieczność zaniechania narazie zlotu wszechsłowiańskiego w Warszawie i zaleca Zarządowi Związku zwołanie takiego zlotu, gdy tylko będą odpowiednie ku temu warunki.

VII. Rada Związku z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości i zatwierdzenia uchwałę Zarządu z dnia 6.X.1935 r. o zwołaniu zlotu związkowego w Katowicach w roku 1937.

VIII. Rada Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce poleca Zarządowi Związku powołanie do życia Komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich Dzielnic i jednego członka Naczelnictwa, której to Komisji zadaniem będzie: —

1) rozważyć, czy ze względu na stosunek Sokolstwa Polskiego do żydów można utrzymać w mocy odnośną uchwałę Zarządu Związku i pozostać nadal członkiem Związku Polskich Związków Sportowych, do którego przynależność nakłada na Sokolstwo pewne obowiązki sprzeczne z jego ideologją i tradycją;

2) w wypadku, gdy Komisja mogłaby w omawianej sprawie znaleźć wyjście, odpowiadające godności sokolej organizacji — winna opracować projekt odpowiednich zmian statutu związkowego ze szczególną troską o charakter, cele i zadania Sokolstwa Polskiego.

IX. Rada Związku przypomina, że w myśl Ustawy o Zgromadzeniach członkowie, uczestniczący w Walnych Zgromadzeniach Gniazd oraz w Radach Okręgowych, Dzielnicowych i Związkowych, a także członkowie, biorący udział w zlotach, zawodach, obozach i kursach sokolich, tudzież korzystający z ulgowych przejazdów kolejowych winni mieć przy sobie legitymacje sokole ustanowionego przez Związek wzoru, obowiązujące na dany rok kalendarzowy i poleca wszystkim członkom bezzwłoczne zaopatrzenie się w takie legitymacje.

X. Rada Związku poleca Przewodnictwu Związku:

a) tworzyć Wydziały Sokolic przy Dzielnicy, Okręgach i Gniazdach, tam, gdzie grunt już przygotowany, oraz przy najbliższej nada-

rzającej się okazji i Związkowy Wydział Sokolic przy Przewodnictwie Związku, jako czynnik organizacyjny, pobudzający i kierujący pracą Sokolic w całym Związku;

b) rozpatrzeć wnioski o nowelizacji regulaminów Sokolic oraz projekty regulaminów pracy wśród młodzieży;

c) rozszerzyć prace oświatowo-kulturalne w całym Związku.

XI. Rada Związku stwierdza, że uchylenie przez Zarząd Związku uchwały Nadzwyczajnej Rady Związku w Katowicach jest jaskrawem pogwałceniem woli najwyższej instancji organizacyjnej, sprzecznem ze statutem Związku.

Rada Związku usilnie poleca Zarządowi i Prezesowi Związku, aby w przyszłości bezwzględnie przestrzegali uchwały Rady Związku i statut Związku.

XII. Członkowie Tow. Gimn. „S o k ó ł", zajmujący jakiekolwiek płatne stanowiska w ramach organizacji, nie mogą być wybierani na członków władz sokolich. — Mogą natomiast być powoływani przez te władze, w miarę potrzeby, do współpracy w nich jedynie z głosem doradczym.

XIII. Rada Związku upoważnia Zarząd do zwołania następnego Zjazdu Rady w siedzibie jednej z Dzielnic, według uznania Zarządu.

XIV. Rada Związku przyjmuje do wiadomości sprawozdanie administracyjne i techniczne za lata 1934 i 1935 i stwierdza zgodność działalności Zarządu Związku z celami i hasłami Sokolstwa Polskiego.

XV. Rada Związku zatwierdza przedstawione zamierzenia finansowe na rok 1936, wyrażające się w dochodach zwyczajnych sumą zł. 82.060 — oraz w wydatkach zwyczajnych sumą zł. 82.060 — i wzywa wszystkie Gniazda, aby ze względu na przypuszczalny niedobór, wynikający z przedstawionego budżetu jaknajskrupulatniej wywiązywały się z ciążących na nich obowiązków finansowych względem Związku. — Jednocześnie zastrzega, że budżet wydatków może być pokryty w wysokości wpływów.

XVI. Podatek złotowy postanawia się pozostawić w dotychczas uchwalonej wysokości, t. j. 4 złote od członka płacącego składki. Z tego, w wysokości 2 złotych od członka winny Gniazda wpłacić, za rok 1935/1936, do końca 1936 r., pozostałą kwotę do końca 1938 r. — Wpłacone już na ten cel kwoty należy uznać.

XVII. Zważywszy, że uchwalony przez Nadzw. Radę Związku w czerwcu 1934 r. regulamin legitymacyj i składek członkowskich, jako zbyt zawiły, nie daje możności uporządkowania spraw finansowych Związku, Rada Zw. poleca Zarządowi opracowanie i wprowadzenie z początkiem roku 1937 nowego regulaminu, opartego na zasadach:

a) Utrzymania nadal znaczków składkowych typu jednolitego, kasując znaczki koloru zielonego—bezpłatne i bronzowego—ulgowe;

b) wpłacania przez Gniazda składek na rzecz wszystkich trzech ogniw organizacyjnych Związku, t. j. Okręgu, Dzielnicy i Związku na zasadach dotychczasowych, odrzucając wniosek Zarządu Związku, dotyczący bezpośredniego wpłacania do kasy Związku;

c) ustalenia składki na rzecz Związku w wysokości 5 groszy mies. od każdego członka Gniazda z obowiązkiem wpłacania tych składek bezpośrednio do kasy Związku;

d) wprowadzenia zmian w art. 19 p. a. Statutu Związku w kierunku uzależnienia liczby delegatów, od Okręgu na Radę Związku, od liczby członków Okręgu, obliczonej na podstawie wykupionych przez Gniazda, należące doń, znaczków składkowych;

e) wprowadzenia analogicznych zmian w art. 8 Regulaminu Okręgu art. 8 Regulaminu Dzielnicy.

XVIII. Rada Związku przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu z gospodarki funduszami Związku w latach 1934 i 1935 i, udziela Zarządowi absolutorjum.

XIX. Rada poleca Zarządowi wprowadzenie z powrotem dawnych stałych lagitymacyj członkowskich, z wkładką do naklejania znaczków składkowych na cztery lata.

XX. Stojąc na stanowisku, że Sokolstwo Polskie łączy w swej działalności dwa czynniki — wychowanie fizyczne i obywatelskie, i że wychowanie fizyczne stanowi nieodłączną część procesu wychowawczego, Rada Związku stwierdza, że celem wychowania fizycznego jest podniesienie w narodzie zdrowia, żywotności i aktywności ludzkiej wogóle, a ku obronie Państwa w szczególności. Za zasadniczą zaś podstawę wychowania fizycznego uważa gimnastykę. Biorąc to pod uwagę Rada Związku uchwala: —

a) uwzględnić w nowym statucie gimnastykę, jako podstawę wychowania fizycznego i główną podstawę działalności Sokolstwa w tej dziedzinie;

b) ustalić w związku z tem w statucie władze techniczne, kierujące wychowaniem fizycznem, określić ich prawa i obowiązki;

c) biorąc za podstawę wychowania fizycznego gimnastykę, prowadzić w Związku, w miarę możliwości materjalnych i miejscowych warunków — wszystkie sporty, uzupełniając tem zasób środków do rozwoju fizycznego szerokich mas i unikając jednostronności w specjalizacji.

XXI. Aby sprostać zadaniom, jakie nakłada na Związek Sokolstwa mandat reprezentowania gimnastyki w kraju i zagranicą, Rada Związku stwierdza potrzebę położenia szczególnego nacisku na podniesienie poziomu ilościowego i jakościowego ćwiczeń gimnastyki ogólnej i przyrządowej. W tym celu Rada Związku poleca: —

a) otoczyć ćwiczenia gimnastyczne szczególną opieką,

b) wyposażyć w miarę możności materjalnych boiska i sale gimnastyczne w odpowiednie przyrządy,

c) zwrócić baczną uwagę na dobór odpowiednich instruktorów i współpracę z lekarzami,

d) otoczyć troskliwą opieką ćwiczących i zawodników, ubezpieczyć ćwiczących od nieszczęśliwych wypadków,

e) utworzyć, celem wykonywania lepszej kontroli, skoordynowania i zorganizowania prac zaawansowanych gimnastyków, okręgowe ośrodki gimnastyczne, w których pod opieką naczelnictw okręgowych odbywałyby się regularne ćwiczenia.

XXII. Celem dania większego wpływu członkom Naczelnictw na organizowanie sokolego życia, Rada Związku poleca: —

a) Radom Dzielnic i Okręgów, aby w skład delegatów do Zarządów Związku i Dzielnic wybierały jednego przedstawiciela odpowiednich naczelnictw (Dzielnicy, Okręgu), przedewszystkiem naczelników Dzielnic i Okręgów;

d) wybierać odpowiednią ilość delegatów z pośród sił technicznych do wszelkich Rad (Związku, Dzielnic i Okręgów).

XXIII. Uznając konieczność współpracy Sokolstwa z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego i z zorganizowanym sportem polskim, Rada uchwala:

a) jaknajściślej współpracować z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. w kierunku krzewienia i rozpowszechniania wychowania fizycznego wśród najszerszych warstw narodu w myśl P. O. S.;

b) uznając gimnastykę za podstawę wychowania fizycznego, czynić starania w Państwowym Urzędzie W. F. i P. W. celem większego zainteresowanie władz naszych tą dziedziną;

c) zwrócić się do Państwowego Urzędu W. F. i P. W. o wydatniejszą pomoc materjalną i moralną powyższych postulatów.

XXIV. Biorąc pod uwagę, że młodzież wychowana w Polsce Niepodległej jest najbardziej powołana do torowania dróg przyszłości, że w rękach jej spocznie przyszłe kierownictwo organizowania życia społecznego, Rada Związku wzywa Zarządy do: —

a) szczególnego zwrócenia uwagi na kształcenie młodzieży, jako przyszłych kierowników życia sokolego,

b) powoływania młodych sił do Zarządów dla współpracy i współodpowiedzialności za losy organizacji.

XXV. Rada Związku, na wniosek komisji wychowania fizycznego, stwierdza, że praca Naczelnictwa Związku była bardzo owocna i zgodna z ideologją Sokolstwa, i za dokonany trud składa członkom Związkowego Wydziału Technicznego podziękowanie.

XXVI. Rada Związku w tajnem głosowaniu powołała: —

na Prezesa Związku	— d-ha	Franciszka Arciszewskiego,
„ I Vice-Prezesa	— „	Stanisława Celichowskiego,
do Przewodnictwa Związku	— „	Franciszka Przeździeckiego,
	— „	Jana Matuszewskiego,
	— „	Michała Terecha,
	— „	Józefata Gołębiowskiego,
	— „	dr. Teodora Drabczyka,
	— „	Halinę Sobotowską.

Wobec zrzeczenia się d-ha Matuszewskiego i dh-ny Sobotowskiej Rada w wyborach uzupełniających powołała do Przewodnictwa Związku: — D-ha M. Maksysia, d-ha Cz. Sidorowicza i d-ha Eugenjusza Wuncha.

XXVII. Do Komisji Rewizyjnej Rada powołała przez aklamację:— d-ha Stan. Płatkowskiego, d-ha Ignacego Wadowskiego, d-ha Czesława Ryzińskiego i d-ha Czesława Piekarskiego.

XXVIII. Do Sądu Honorowego Związkowego Rada powołała przez aklamację: — druhów: Stanisława Filipińskiego, dr. E. Sucheckiego, L. Majewskiego, Jana Rudnickiego, Czesława Dajkowskiego, Wierzbickiego, Władysława Dobrzyńskiego, Romana Ślęczka, H. Orleańskiego, Karola Noskiewicza, Czerskiego, Stanisława Kijeńskiego.

Kilka słów wyjaśnienia

Aczkolwiek dość burzliwe obrady minionej Rady Związkowej należy, bezwątpienia, uważać za objaw dodatni, świadczący wymownie, że życie w Sokole pulsuje w całej pełni, to jednak dzięki swemu napięciu i płynącej stąd pewnej chaotyczności wytworzyły one w świadomości wielu uczestników Rady pewien zamęt i nieścisłość w ich pojmowaniu. Argumenty, którymi mówcy zwalczali się wzajemnie, brane są często za prawomocne uchwały Rady; wnioski, uchwalone na Komisjach i wycofane następnie przez wnioskodawców, uważa się za postanowienia Rady — i t. p. — Że tak jest, dowodzą pisma, nadchodzące do Przewodnictwa, z zapytaniami i żądaniami, opartemi na powziętych jakoby przez Radę uchwałach, a uchwał tych w rzeczywistości nie było zupełnie, lub polegają one na niezrozumieniu treści prawdziwych uchwał Rady.

Ogłoszenie w niniejszym zeszycie Przewodnika zapadłych na Radzie uchwał, a zatem możność spokojnego i rzeczowego zbadania ich treści, powinny chyba sprawy te dostatecznie wyjaśnić i wszelkie nieporozumienia usunąć. Sądzę jednak, że nie od rzeczy będzie dopomóc w tym względzie naszym Szan. Czytelnikom przez dokładne zanalizowanie treści niektórych uchwał, wywołujących najwięcej nieporozumień. — Do takich należy przedewszystkiem uchwała, pomieszczona w sprawozdaniu z Rady pod numerem VIII.

Wielu sądzi, jak o tem świadczą napływające pisma, a nawet głosy niektórych organów prasy, że uchwała ta przekreśla całkowicie porozumienie dotychczasowego Zarządu Związku ze Związkiem Związków Sportowych i zrywa wszelki kontakt z rzeczonym Związkiem. Dokładne jednak przeczytanie wspomnianej uchwały przekonuje, że tak nie jest. Uchwałą tą Rada powołuje jedynie specjalną Komisję, poleca jej zbadanie sprawy porozumienia ze stanowiska sokolego i upoważnia ją do ewentualnego opracowania projektu odpowiednich zmian w statucie związkowym. A ponieważ podobna Komisja, złożona również z przedstawicieli dzielnic i delegatów Przewodnictwa tudzież Naczelnictwa i z temi samemi uprawnieniami, istniała już od szeregu miesięcy na mocy postanowienia Zarządu Zw., opartego na uchwale Nadzw. Rady związkowej, jaka miała miejsce w Katowicach w dn. 16 czerwca r. ub. *), przeto żadnej istotnej rozbieżności pomiędzy obecną uchwałą Rady a działalnością dotychczasowego Zarządu niema.

Dla czego tedy Rada powzięła tę uchwałę? Odpowiedź nietrudna: Zarząd Zw. w myśl przytoczonej uchwały Nadzwyczajnej Rady uważał się za uprawnionego do zawarcia porozumienia ze Związkiem Zw. Sport., działającym z ramienia Państw. Urzędu W.F. i P.W., co do warunków, na jakich nasz Związek zachowa nadal swój dotychczasowy

---

*) Uchwała ta brzmi: Rada podkreśla potrzebę wzmożenia wewnętrznej wartości organizacyjnej Związku, i w tej myśli Rada:

1° potępia wszelkie objawy niekarności sokolej, a w szczególności te, które utrudniają rozwój naszej organizacji;

2° zleca Przewodnictwu Związku, z ewentualnem dobraniem druhów i druhen z poza siebie, przygotowanie zmiany obecnie obowiązujących statutów i regulaminów sokolich. Zmiany te powinny przedewszystkiem uwzględnić wymogi Państwowego Urzędu W. F. i P. W. oraz konieczność wzmożenia egzekutywy wszystkich władz sokolich.

charakter Polskiego Związku Gimnastycznego, i wyłonił Komisję do opracowania projektu odpowiednich zmian w Statucie Związku, które to zmiany dopiero mogą zadecydować ostatecznie o wejściu porozumienia w życie. Natomiast Rada Zw. stanęła na stanowisku, że warunki porozumienia nie zostały jeszcze dostatecznie ustalone, że trzeba nadal prowadzić pertraktacje ze Związkiem Zw. Sportowych i wyłoniła również Komisję do przeprowadzenia tych pertraktacyj, a w razie pomyślnego ich zakończenia do opracowania projektu zmian statutowych. Różnica, jak widzimy, pomiędzy stanowiskiem Zarządu i poglądem Rady — niewielka i samej istoty sprawy nie dotyka. I w jednym, i w drugim wypadku decydujący głos w sprawie porozumienia pozostanie przy Radzie Związku, która, zatwierdzając lub odrzucając przedstawione jej projekty zmian statutowych, tem samem porozumienie zatwierdzi lub odrzuci.

Druga uchwała Rady, która wywołała cały szereg nieporozumień, dotyczy pobierania składek członkowskich. Uchwała ta w sprawozdaniu z Rady nosi numer XVII.

Nie będę tu poruszał sprawy celowości tej uchwały, zaznaczę tylko, że mojem zdaniem nie uporządkuje ona finansowych spraw Związku, przeciwnie — wprowadzi w nie jeszcze większy zamęt i będzie jedną z ważniejszych przeszkód do prawidłowego funkcjonowania organizacji. W tej materji pozwolę sobie zabrać wkrótce głos, tu zaś ograniczę się tylko do wyjaśnienia wywoływanych przez uchwałę nieporozumień.

Niektóre gniazda i okręgi pojęły tę uchwałę Rady w tym sensie, jakoby ona obowiązywała natychmiastowo i na tej zasadzie żądają obniżki składek. Poglądy ich są najzupełniej błędne. Treść uchwały jest zupełnie wyraźna. Wszelkie zmiany, dotyczące składek, obowiązywać będą dopiero po opracowaniu przez Zarząd nowego regulaminu i nie wcześniej, niż od 1 stycznia 1937 roku. Do tego terminu obowiązuje dotychczasowy regulamin składek, wszelkie zatem żądania gniazd w tej sprawie są obecnie nieuzasadnione.

To samo dotyczy uchwały Rady, podanej pod numerem XIX, w sprawie zmiany legitymacji. Obowiązują na rok bieżący legitymacje dotychczasowe (roczne), i dopiero od roku 1937 nowe legitymacje mogą być wprowadzone.

W końcu uważam za konieczne poruszyć sprawę nieuzasadnionych pogłosek, jakoby Rada powzięła uchwałę, kategorycznie zabraniającą członkom Sokoła uczestnictwa w zawodach, w których biorą udział zawodnicy żydowscy. Postanowienia takiego Rada nie uchwalała. Wprawdzie wniosek podobnej treści był postawiony w Komisji Sprawozd.-Organizacyjnej, lecz na posiedzeniu pełnej Rady został przez wnioskodawców wycofany i z tego powodu nie był zupełnie poddany pod głosowanie. Obecnie zatem obowiązuje w tej sprawie wyłącznie postanowienie Zarządu Zw. z dn. 6.X.1935 r., które głosi, że gniazda, okręgi i dzielnice nie mają prawa urządzania jakichkolwiek zawodów z dopuszczeniem do nich zawodników narodowości żydowskiej bez uzyskania zgody Przewodnictwa Związku.

M. Terech
Sekretarz Przewodnictwa Związku.

WIELKI ZASZCZYT

Kapelan Okręgu Kieleckiego Dzielnicy Mazowieckiej, dh ks. kanonik Sonik, został mianowany biskupem.

Dowiedzieliśmy się o tem z okólnika Nr. 1 Okręgu Kieleckiego z dn. 2 stycznia 1936 r.

„Śpieszymy się podzielić — są słowa okólnika — radosną i zaszczytną nowiną, jaka spotkała naszą Rodzinę sokolą. Kapelan okręgowy, ks. kanonik Franciszek Sonik, został zamianowany biskupem-sufraganem kieleckim. Po otrzymaniu tej wiadomości udał się do mieszkania Jego Ekscelencji, ks. Biskupa, prezes okręgu, M. Grzybowski, w towarzystwie sekretarza, dha H. Urbańskiego, i złożyli w imieniu Sokolstwa życzenia i wyrazy hołdu".

I my śpieszymy się podzielić ze wszystkiemi dzielnicami, okręgami i gniazdami naszej wielkiej Rodziny sokolej tą radosną wiadomością, bowiem każdy zaszczyt, jaki spotyka naszych członków, jest zaszczytem Sokolstwa całego, to jest i wszystkich nas; każde wywyższenie — jest stwierdzeniem naszej przydatności narodowej, naszej pracy, naszej wartości, — a fakt, że kapłan-sokół został wysoko wyniesiony w hierarchji kościelnej napawa nas dumą godziwą, bo jest to wywyższenie szczególnie dostojne, rzadkie i, w stosunku do zwykłych ludzkich stopni hierarchicznych, nadrzędne, jako związane ze służbą Tego, który jest Panem naszym, drogą, zbawieniem i żywotem.

Pozostawiając sprawy sumienia i wiary naszym członkom i Bogu, musimy stwierdzić, że Sokolstwo w swej całości jest katolickie; nie umniejsza tego faktu, że możemy między naszemi członkami mieć i protestantów, i prawosławnych, i nawet, niestety, ludzi niewierzących, w całości Sokolstwo jest katolickie i dlatego, że taką była myśl rodząca Sokolstwo, i dlatego, że taką jest cała nasza tradycja i dlatego niemniej, że ogół druchen i druhów — to katolicy, więc i w tym katolickim charakterze naszym widzimy powód do radości i dumy, że oto najdostojniejszy druh nasz stanął tak wysoko w hierarchji ludzi przed Bogiem.

Zasyłamy nowemu arcypasterzowi wyrazy hołdu i radości, i życzenia najowocniejszej pracy w Ojczyźnie naszej, która tak bardzo tej pracy apostolskiej potrzebuje.

Odpowiedź na „Póki czas"

Właściwie dhowie M. Terech i dr. M. Wolańczyk dali zupełnie wystarczającą odpowiedź dhowi Rossbaumowi na jego zarzuty i rady, a zdawałoby się, że nic więcej do dyskusji dorzucić się nie da. Jest jednak jeszcze kilka szczegółów, które kryją się w treści artykułu dha Rossbauma, a których może celowo nie podkreślono, oświetlę więc je ze swego punktu widzenia. Zapytać się przedewszystkiem trzeba: czy w organizacji powinna rządzić idea czy też korzyści osobiste? Jakże, niestety, często, spotykamy się ze zjawiskiem, że powracający z kursów gimnastycznych przodownik, wysłany tam na koszt organizacji, żąda po powrocie, za prowadzenie ćwiczeń wynagrodzenia i w wypadku odmowy porzuca szeregi członków, szukając gdzieindziej spieniężenia otrzymanych od organizacji technicznych wiadomości, lub wymawia się od pracy brakiem czasu. A przecież na tych kursach napewno słuchał wykładów na temat ideologji sokolej, miał wyjaśniane regulaminy i statuty (kościec każdej organizacji).

Sprawa stosunku naczelnika do prezesa i odwrotnie — jest drażliwą w takiej organizacji, gdzie jeden z nich mało gniazdem się zajmuje, albo ma zbyt wielkie aspiracje „do rządzenia".

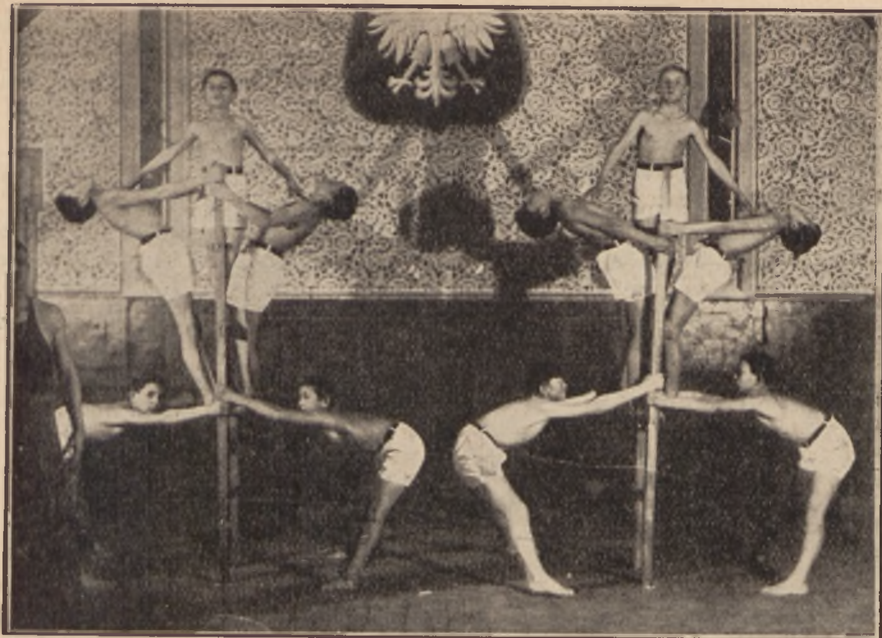
Regulaminy wydziału technicznego, ostatnio zatwierdzone, idą daleko, dając pole do pracy naszym organom technicznym, i tylko nieznajomość oraz niedokładne ich rozumienie, przesłonięte myślą o władzy — uniemożliwia należytą ich ocenę. Trudno sobie wyobrazić organizację dobrze pracującą, w której mogłoby być dwóch rządców o tych samych uprawnieniach, i właśnie tam, gdzie powstaje tak anormalne zjawisko — wynikają nieporozumienia.

Słusznie pisze dh dr. Wolańczyk, że podstawą sprawnej, a więc zgodnej pracy w organizacji jest — znajomość statutu, regulaminów i katechizmu sokolego. Tam zaś, gdzie wybuja zarozumiałość i pewność siebie jednej ze stron przy braku podstawowych zasad ideowych, powstają grupy, wzajemnie się zwalczające, a walka wewnątrz organizacji nigdy na dobre jej nie wychodzi.

Dh Rossbaum o tem wie dobrze, był już w kilku gniazdach, widział chyba, że, jeżeli jest źle, to nie ten czy ów czynnik pozagniazdowy jest winien, ale zło tkwi wewnątrz; b. często źródłem jego jest zakulisowa robota, w celu zaspokojenia własnych ambicyj, a nawet w chęci rozbicia, lub przynajmniej osłabienia sprawnie działającej organizacji. My szukać nowych bogów nie potrzebujemy; ideę, jak ją wyjaśniał dh dr. Wolańczyk, posiadamy, tylko dh Rossbaum (w zapędzie pisarskim, sądzę) — jej nie widzi. A może dh Rossbaum, pisząc o szukaniu nowych idei, miał co innego na myśli?

Poco się dziwić, że nas jest mało, kiedy urzędnikom państwowym, samorządowym, a czasem nawet prywatnym, w bardzo zręcznej formie nie pozwala się należeć do „Sokoła", a młodzieży uczęszczać na ćwiczenia. (Młodzież — nie może być członkiem Towarzystwa — i słusznie, ale dlaczego zabrania się jej rozwijać fizycznie pod odpowiednim kierunkiem?)

Dlaczego? Czy organizacja nasza występuje przeciwko Ojczyźnie i Państwu, działa na ich szkodę? Czy może ludzie, stojący na czele, są przestępcami? Te sprawy powinny być wyjaśnione przez miarodajne



Ćwiczenia zlotowe dorostu w Przemyślu.

czynniki, a gdy wszyscy chętnie bez obawy będą mogli należeć do naszej organizacji, to zobaczymy, ilu nas jest w rzeczywistości.

Obowiązkiem naczelnym członka organizacji jest karność, podporządkowanie się prawom Towarzystwa. A gdzie karność słabnie, tam nie pisanie artykułów, może i mających swe zalety, ale przykład mocno ideowo postawionych jednostek, karność tę — fundament Towarzystwa — podeprze i naprawi.

Pokolenie, wzrastające w organizacji od najmłodszych lat, równomiernie kształtujące swą duszę i rozwijające swe siły fizyczne — jest naszym ideałem. Poznać organizację można, pracując w niej czas dłuższy; naprawić ją i szukać dla niej drogowskazów — wolno dopiero po dokładnem zrozumieniu jej istoty. Naprzód trzeba wyrosnąć w organizacji, a potem można ją przekształcać. Nie można na kolanie, wedle swego „widzi mi się", wywracać tego wszystkiego, na co złożyły się lata i praca kilku pokoleń.

Niżej podpisany, może nie taki stary jeszcze, i nie żaden „pan" a druh, i wielu, wielu innych stanie chętnie do współpracy z młodymi, ale musimy mieć pewność, że z tych młodych — wyrosną kontynuatorzy sokolej pracy, a nie burzyciele, musimy mieć pewność, że są oni dobrymi i przywiązanymi — w całem tego słowa znaczeniu, członkami Towarzystwa.

Czy można nazwać dobrym sokołem tego, co poza ćwiczeniami dla własnej wprawy, nie bierze udziału w życiu organizacyjnem, a na wyznaczone zbiórki nietylko sam nie przychodzi, ale i innych odciąga? Czy takiemu człowiekowi można zaufać? Można mu oddać organizację?

Organizacji z dnia na dzień poprawić czy zmienić nie można, i najmnie do tego powołani są t. zw. „spece" wychowania fizycznego, o ile jednocześnie nie są gorącymi wielbicielami idei i organizacji sokolej.

„Sokół" — to nietylko gimnastyka jednostki, to wyćwiczenie mas, co jeszcze nie wszyscy młodzi profesorowie rozumieją, ale równie jest to i wychowanie obywatelskie i narodowe naszych członków, gdyż tak brzmi statut, i w tym duchu nadal „Sokół" iść musi

Dla sobków w naszej organizacji miejsca niema. To, czegoś się nauczył, oddaj innym, i tym sposobem obejmuj coraz większe kręgi społeczeństwa!

Nie wyszukujmy więc zagadek, których niema, i pracujmy dla idei sokolej, ale ją poznajmy!

M. Dubowski
Prezes Okręgu Warszawskiego

Zaproszenie do dyskusji

(O czasopisma sokole).

Pierwszorzędne znaczenie dla jedności Związku ma organ Przewodnictwa Związku; odgrywał on rolę łącznika między okręgami i wykładnika poglądów Związku — przed osiągnięciem niepodległości, i taką właśnie rolę przeznaczono mu równie po stworzeniu dzisiejszego Związku, już w Polsce wolnej.

Paragraf 3 Statutu Związku mówi, że Związek osiąga swe cele przez spółdziałanie z Towarzystwami Związkowemi, kierowanie ich działalnością, łączenie i uzgadnianie ich usiłowań, a p. d tegoż paragrafu mówi o rozszerzeniu sieci towarzystw sokolich na wszystkie warstwy narodu i na wszystkie ziemie, przez Polaków zamieszkałe.

Przy osiąganiu tych celów walnym środkiem w czasach dzisiejszych jest druk, pismo; walniejszym byłaby np. własna Radjostacja Sokola, ale skoro narazie jeszcze jej nie mamy, stanęlibyśmy grubo w ogonie życia, gdybyśmy zaniedbali czasopismo.

To też wydajemy „Przewodnik Gimn. Sokół", jako organ Związku i to jest dobrze, ale wydajemy go bez dostatecznej opieki całego Związku, i to jest źle.

Aby „Przewodnik Gimn. Sokół" odpowiedział celom statutowym Związku, aby ułatwił spółdziałanie z Towarzystwami naszemi; aby dopomógł do kierowania ich działalnością; aby łączył i uzgadniał usiłowania; aby współdziałał w unifikowaniu dawnych dzielnic zapomocą jednolitej sokolej ideologji i organizacji; aby wszystkie zawody i warstwy społeczne poddane były tym samym wpływom wychowawczym sokolim — na to potrzeba, aby w każdej dzisiejszej dzielnicy naszej powstał miejscowy podkomitet redakcyjny „Przewodnika"; aby we Lwowie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Toruniu, Warszawie, jako centralach dzielnic, a także we wszystkich innych miastach, mających ambicję do samodzielności kulturalnej i własnego czynu sokolego, jak w Wilnie, Łucku, Łodzi, Bydgoszczy, Lublinie — wytworzyły się ośrodki myśli sokolej, współdziałające z „Przewodnikiem".



Ćwiczenia sokolic w Szczakowej dnia 1 września 1935.

Wtedy dopiero byłby on wyrazem ogólno-polskiej myśli sokolej i zacząłby w pełni spełniać swe zadania organizacyjne.

Dziś stara się im wydołać, ale ponieważ warunkiem nieodzownym, kardynalnym ich spełnienia — jest współpraca wszystkich ośrodków sokolich, więc, o tyle ma „Przewodnik" utrudnioną możność spełnienia swego obowiązku, o ile dzielnice przedewszystkiem, a potem okręgi i gniazda obowiązek swój w tym zakresie zaniedbują.

Pierwszym więc obowiązkiem Sokolstwa wobec „Przewodnika" jest stworzenie żywotnych, pracujących komitetów redakcyjnych, przynajmniej przy dzielnicach.

I tutaj nasuwa się uwaga, że podobne zespoły redakcyjne istnieją już, przynajmniej przy tych dzielnicach, w których pracują komitety organów dzielnicowych, ale dla „Przewodnika" te lokalne komitety nietylko nie są pożyteczne, ale (wciągając ludzi uzdolnionych do pracy nad organem dzielnicowym) — dla „Przewodnika" — ośmielamy się to twierdzić — są szkodliwe.

Organy dzielnicowe, jako pomocnicze, mogą przynosić niewątpliwie korzyść, ale tylko wówczas, gdybyśmy mieli nadmiar ludzi, a właśnie nadmiaru niema.

Czy więc z punktu widzenia ogólnoorganizacyjnej gospodarki ludźmi, opłaca się redagować i wydawać organy lokalne, gdy organ centralny nie odpowiada jeszcze tym nawet nie wyżynom, górnie się wyrażając, ale choćby tylko średnim oczekiwaniom i nadziejom całej organizacji?

A nietylko ludzi nie mamy w nadmiarze, ale równie i środków. Więc należy równie postawić i takie pytanie: Czy wolno skromne zasoby nasze, przeznaczone na utrzymanie organu sokolego, rozbijać na kilka przedsięwzięć, z których każde jest deficytowe, a nawet, gdy wiąże koniec z końcem, to ma tak skromny budżet, że o postawieniu pisma na wyższym jakimś poziomie nie może być mowy?

W tej chwili, np. mamy trzy ogólnie-dzielnicowe organy i „Przewodnik", a także pismo sokolic, więc pięć pism sokolich. Czy nie byłoby pożyteczniej tak zorganizować organ centralny, aby wszystkie sprawy dzielnic mieściły się w nim? A obok działu technicznego, czyżby nie mogła np. organizacja żeńska, jako całość, uzyskać stałego wkładu do „Przewodnika"?

Zyski byłyby niemałe, bo każdy członek Sokoła miałby wiadomości nietylko ze swej dzielnicy, ale i z całego Sokolstwa, a sokolice miałyby pewność, że ich sprawa jest poruszana i omawiana nietylko przez ich dzielnicę, ale przez ogół sokoli, i nietylko przez druhny, ale i przez druhów.

I kalkulacja finansowa byłaby lepsza. Dziś np. obserwuje administracja „Przewodnika" nawet niezbyt dziwny, bo naturalny objaw, że im lepiej jest kolportowany w danej dzielnicy organ lokalny, im więcej druhów musi go prenumerować, tem gorzej rozchodzi się tam „Przewodnik", organ centralny. I nietylko dlatego, że czasy ciężkie, ale i dla braku zrozumienia potrzeby takiego organu centralnego.

Ten brak jednak to gruba zaściankowość, to utrzymywanie się w swej lokalnej odrębności, to przeciwstawianie się całości. Nie kształcić ludzi w potrzebie organu centralnego, ujmującego i przedstawiającego właśnie ową całość życia, potrzeb i celów organizacji, to nie spełniać zadań wychowawczych wobec członków, to zaniedbywać obowiązki szersze wobec narodu i państwa, a jeśli do takich wyników prowadzi zaniedbanie organu centralnego na rzecz organów lokalnych, to i nad tem należy się zastanowić!

Zapraszamy więc wszystkich do wypowiedzenia się w tych, zasadniczego znaczenia, sprawach.

dr. Ignacy Kozielewski.

Replika

W Nr. 8—9 „Przewodnika" zamieszczona jest polemika z mojemi uwagami o stroju ćwiczebnym druhen (z Nr. 5-go „Przewodnika"), podpisana nazwiskiem: Jan Rossbaum".

Na polemikę tę autorowi nie odpowiem, ponieważ pozwolił sobie przekroczyć w niej miarę poważnej dyskusji, gdy jednak zaryzykował twierdzenie, że ja pomawiam Druhny o skłonności niemoralne, tedy widzę się zmuszony samym Druhnom naszym wyjaśniać: 1-o że takiego zarzutu nie postawiłem, 2-o — poruszyłem ten całkiem poważny temat poprostu dlatego, żeby przestrzec Druhny, ich kierowniczki i władze gniazd, by nie używano zbyt krótkich i zbyt dekoltowanych strojów ćwiczebnych kobiecych, bo to naszym Druhnom nie przystoi, a dla ćwiczeń gimnastycznych wcale potrzebne nie jest. Strój ćwiczebny do gimnastyki kobiet nie



Ćwiczenia zlotowe dorostu w Przemyślu.

ma być strojem kąpielowym, a wzorowanie go właśnie na takim czyniłoby nasze Druchny podobnemi do członkiń jakichś innych niepoważnych zespołów, na których lepiej się nie wzorować.

Sokolica polska powinna być wzorem kobiety wyrobionej fizycznie i obyczajowo. Ta druga cecha łączy się także z używanym strojem, a do osiągnięcia cechy pierwszej nie potrzeba przesadnych dekoltów czy to górnych, czy dolnych.

Wiem z doświadczenia, że większość Druchen doskonale się w tem orjentuje. Znam wypadki, że Druchny zwracały do składnicy otrzymane stamtąd majteczki ćwiczebne, wzorowane zbyt ściśle na kąpielowych. Zdarza się jednak, że młodsze, mniej wyrobione Druchny dadzą się ubrać w zbyt podkasany strój, bo czasem innego pod ręką niema — i jestem zdania, że władze gniazd powinny na to zwracać uwagę i dbać o dobór właściwego stroju dla Druchen. Gdy będzie powszechnie wiadomem, że ta dbałość jest u nas stosowana, *to i rodzice chętniej będą pozwalali dziewczętom* być członkami „Sokoła".

Taka była moja myśl.

Raczcie osądzić, Druchny, czy istotnie mój artykuł mógł Was w złem świetle przedstawić? Czy mógł Was obrazić?

Polegam na Waszym zdrowym rozsądku.

Czołem!

*Józef Karney *).*

*) Dr. Józef Karney, stary, doświadczony działacz sokoli, jest obecnie wiceprezesem dzielnicy krakowskiej i członkiem Zarządu Związku.

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

SOKOLSTWO ZAGRANICĄ

SPRAWOZDANIE Z 25-LETNIEJ ROCZNICY GNIAZDA „SOKÓŁ“ KOLONJA—KALK (NADRENJA).

Obchodzono rocznicę d. 15 listop. r. z. O godzinie 6-tej nastąpiło otwarcie uroczystości przez prezesa, druha Heyduckiego, poczem nastąpiły ćwiczenia wolne oddziałów żeńskiego i męskiego, a potem ćwiczenia specjalne obu oddziałów, bardzo dzielnie wykonane; dziękowano za nie drużynie ćwiczącej hucznemi oklaskami. Nastąpiło fotografowanie całego ogółu, biorącego udział w rocznicy Sokoła. Sala była po brzegi zapełniona. Wszyscy się temu dziwili, bo już długie lata w Kolonji tyle młodzieży w Sokole nie widzieli, co teraz na 25-letniej rocznicy. Pod wrażeniem tegoż zgłosił się przy końcu programu jeden z największych wrogów Sokoła w Kolonji do słowa. Tak mu to zatwardziałe serce zmiękło, jak to wszystko widział, że pięknie popłakał się, jak małe dziecko, i przyrzekł od tej chwili stać się dobrym Sokołem, i drugich nawoływać do przystąpienia do Sokoła, bo jednak Sokół jest tą największą i najlepszą szkołą naszej młodzieży.

Bawiono się potem ładnie i wspólnie przy tańcach i wszystko się odgrywało pod dozorem sztandaru naszego Sokoła. Było to coś wielkiego dla całej Polonji, zamieszkałej w Kolonji-Kalk, a więc nasza praca nie była napróżna i cieczymy się bardzo, żeśmy takie zwycięstwo odnieśli dla Sokoła.

M. B.

46-a ROCZNICA „SOKOŁA“ BERLIN I.

Niema już żadnych wąpliwości, że imprezy sokole coraz to więcej nabywają popularności wpośród społeczeństwa polskiego w Berlinie.

Najświeższym i najlepszym dowodem tegoż twierdzenia, to uroczystość 46-tej rocznicy założenia Sokoła gniazda Berlin I., obchodzona w połowie listopada ub. roku.

Uroczystość, którą społeczeństwo Berlińskie poparło nadspodziewanie w takim stopniu, że sale Domu Polskiego rychło były zajęte, a karty wstępu prawie do reszty wyprzedano, mimo, że w dniu tym, nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, także gn. sokole w Charlottenburgu obchodziło swoją rocznicę. Zatem organizacje sokole były w stanie w jednym dniu urządzić aż *dwie* swoje uroczystości w Berlinie i ściągnąć na nie znaczną ilość gości. I tym razem nie zawiedli się oni w oczekiwaniu spędzenia wieczoru w miłem, wesołem, a także podniosłem nastroju wśród naszych Sokołów.

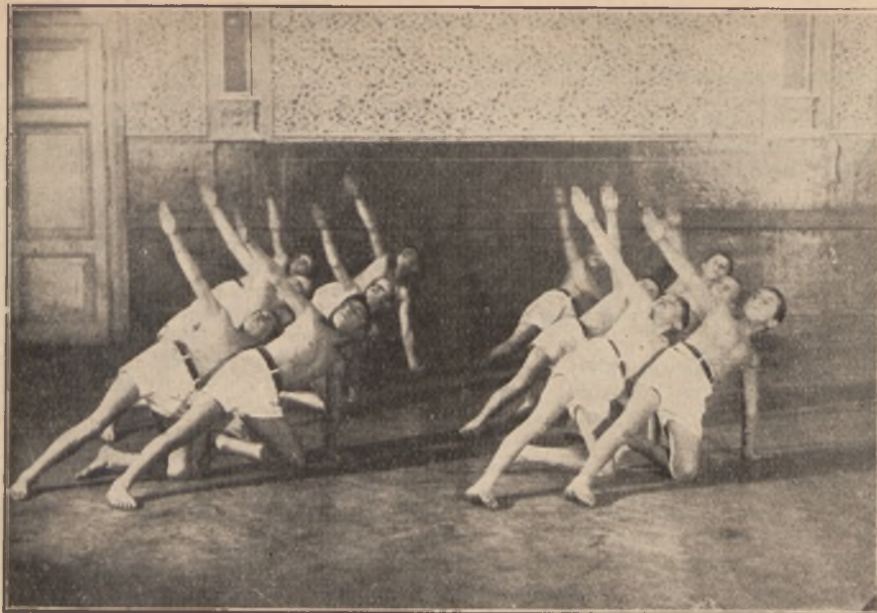
Część uroczystą 46-tej Rocznicy gn. Berlin I. rozpoczęto wprowadzeniem, przy dźwiękach marsza sokolego, sztandaru gniazdowego, w asyście proporca oddziału młodzieży i dwóch pocztów sztandarowych harcerzy berlińskich. Drużyny sztandarowe i ćwiczących ustawiły się w trzech oddziałach (męski, żeński i młodzieży męskiej) na środku sali, poczem prezes gniazda, druh Cz. Jakielski, otwarł uroczystość, witając serdecznie licznie zgromadzonych gości, jak i delegacje reprezentacyjne całego szeregu Organizacyj i Towarzystw berlińskich.

Nastąpiło wygłoszenie pięknej deklamacji, a następnie, bardzo podobał się wszystkim obecnym niespodziewany występ chóru męskiego Tow. „Harmonja“ który udanem odśpiewaniem trzech piosenek przyczynił się pięknie i bezinteresownie do urozmaicenia tej uroczystości sokolej.

Po śpiewie wygłosił prezes gn. Berlin I. dłuższy referat ideowo sprawozdawczy, w którym przedstawił cel i znaczenie uroczystości sokolej, która m. in. i temu zadaniu służy, by społeczeństwu dać widomy pogląd na stan ideowy organizacji sokolej, jej dążenia i działanie.

Wskazał też na trudności, przeciwstawiające się wykonaniu dążeń i zamiarów. Tem radośniej też stwierdził referent poparcie Sokoła przez *ogół* społeczeństwa, przez owo, swojsko nazwane „szare“ społeczeństwo.

Bo przecież Sokół podczas swego tyloletniego istnienia dał liczne dowody swej pracy narodowej, polegającej m. i. na wychowaniu licznych zastępów czy to młodzieży, czy też starszych członków na dobrych i przekonanych Polaków. I to wszystko oparty *o własne siły, bezin-*



Cwiczenia zlotowe dorostu w Przemyślu.

interesownie spełniając obowiązek obywatelski, który ideja i tradycja sokola nakazuje spełnić. Ideja sokola to pasmo ciągłej pracy nad wychowaniem psychicznem i fizycznem szeregu swych członków, pracy tutaj, a zwłaszcza w obecnych czasach, coraz to trudniejszej. Przy końcu tego przemówienia usłyszeliśmy kilka zdań sprawozdawczych z życia wewnętrznego gniazda.

Nastąpiło składanie życzeń przez miejscowe Organizacje i Towarzystwa, oraz odczytanie powinszowań, przesłanych z Kraju i od druhów, poza Berlinem przebywających.

Skolei dh. prezes rozdał nagrody zwycięzcom z oddziałów młodzieży szkolnej, zdobyte z końcem lata w zawodach lekkoatletycznych, czcząc równocześnie i zwycięzców z drużyn starszych, w zawodach kościuszkowskich.

Po złożeniu podziękowania za przybycie wszystkim obecnym, delegacjom oraz za złożone życzenia, Tow. „Harmonja" za występ, Harcerzom za przysłanie pocztów sztandarowych i t. d., wyprowadzono sztandar sokoli, zamykając temsamem część uroczystą. Nastąpiła wesoła zabawa taneczna, przeplatana ćwiczeniami młodzieży, pozatem gościnnym występem gn. Berlin III. ustawianiem pięknych piramid, ćwiczeniami druhen gn. Berlin I. na poręczach i wyprowadzeniem przez druchny kujawiaka w strojach narodowych. Ta uroczystość sokola spełniła swe zadanie. Zachwycona i wdzięczna publiczność dziękowała za wszystko oklaskami.

Bardzo ubogo wypadła ta uroczystość w sprawozdaniu „Dziennika Berlińskiego" (Nr. 288).

„W listopadzie obchodziło gniazdo Sokole Berlin I 46-letnią rocznicę swego istnienia. Po wprowadzeniu sztandarów odczytano sprawozdanie z działalności. W dalszej części programu odbył się występ chóru męskiego Tow. „Harmonja" oraz deklamacje i ćwiczenia drużyn gniazda. Pozatem wystąpiła z ćwiczeniami drużyna gniazda Berlin III, oraz wyprowadzono „Kujawiaka" w strojach narodowych".

SOKOLI! SKŁADAJCIE OFIARY

NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ!

KONTO P. K. O. Nr. 30.680.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA

Podajemy najciekawsze wnioski, mogące mieć znaczenie dla innych środowisk sokolich, wzięte z organu Dzielnicy „Sokół Małopolski (1935, 10—12) z posiedzenia Zarządu Dzielnicy z dn. 3. 11. 1935 r.

Wniosek dha Nacz. Kapałki, aby w okręgach urządzać kilkudniowe kursy w okresie zimowym i aby okręgi natychmiast podawały wszelkie zarządzenia Dzielnicy do wiadomości zarządów i naczelników gniazd.

Wniosek dha Wagnera, aby prezydja Gniazd (t. zn. prezes, sekretarz, skarbnik, naczelnik) odbywały co tygodnia swoje posiedzenie .

Gniazdo w Ropczycach, którego Sokolnia była zniszczona powodzią w r. 1934, otrzymało ze specjalnej zbiórki na powodzian, zarządzonej po gniazdach, 203 zł.

Zaszczytna odznaka Sokola została przez Związek przyznana za wybitne zasługi sokole dhowi Zygmuntowi Zgodzińskiemu, naczelnikowi Gniazda w Jaworowie.

Tarnopol. Odezwa Gniazda w sprawie 50-lecia pracy sokolej.

„Sokołom nie wolno zapominać o tem, że kto w miejscu stoi, cofa się, że kto nie rozwija swych sił i ducha — marnieje.

Z przyczyn od naszego Związku w Warszawie niezależnych, zapowiedziany Zlot Wszechsłowiański na rok 1935, ani też Zlot w roku 1936 nie odbędzie się.

To też Zarząd VI Okręgu, który swój Zlot przypadający w roku 1935 z tego powodu odłożył, wychodząc z założenia, że praca sokola nie może ani na chwilę ustawać, podjął skwapliwie myśl urządzenia w dniach 28 i 29 czerwca 1936 r. Zlotu Okręgowego, połączonego z obchodem 50-lecia Gniazda Tarnopolskiego i poświęcenia nowego sztandaru, stary bowiem w tym okresie czasu kompletnie się zużył i przejdzie do archiwum.

I oto stanąć musimy znów do pracy i to intensywnej — musimy wytężyć nasze siły, by Zlot ten godnie obesłać, musimy zaznaczyć i wykazać, że Sokolstwo kresowe nie spoczywa na laurach swoich poprzedników z przed wojny — jak to się tu i ówdzie głosi — lecz, że żyje, że po Gniazdach tętni życie i praca.

Zlot ten zakrojony na dwa dni ma wykazać wszechstronny nasz dorobek tak w dziedzinie gimnastycznej, jak i sportowej.

Zlot ten ma wykazać, że zatracona po wojnie w społeczeństwie karność — w szeregach sokolich w przeciwieństwie do innych zrzeszeń poszła naprzód, że poczucie wziętych na siebie obowiązków się wzmaga.

Czem było Gniazdo Tarnopolskie w tym okresie 50-letnim tu na Wschodnich rubieżach, o tem mówić nie chcemy. Oceniła to już historja. W każdym razie zaznaczyć musimy, że było ono Macierzą i niejako kolebką wszystkich tu Gniazd wyrosłych za jego inicjatywą, że stąd wychodziło ożywcze ciepło i promieniowało po Gniazdach, każąc im budzić ducha narodowego, kochać naszą Polskę, pielęgnować mowę ojczystą a przez ćwiczenia gimnastyczne wyrabiać tężyznę ducha i ciała, a tem samem przygotowywać zwolna społeczeństwo do wypadków jakie niezłomnie wierzyliśmy, że nadejdą.

Tych kilka słów wspomnienia zdaje się że wystarczą, by wykazać zasługi naszej kresowej młodzieży, i sądzimy, że za tyle zasług niczem nieopłaconych należy się jej, by w dniach kiedy obchodzić będzie swój 50-letni jubileusz, całe Sokolstwo Kresowe stanęło gromadnie do pracy, by tak przez udział w zawodach okręgowych jak i ćwiczeniach zlotowych dało dowód swej miłości i uznania, a tem samem podniosło uroczystość chwili.

Zatem pracujcie i licznie przybywajcie!

Kończymy słowami poety: „Niech Was darmo nie przestrasza, że dziś podłość górą wszędzie! Z wiary Waszej wola Wasza, z woli Waszej czyn Wasz będzie".

Wiceprezes: E. Spittal, Naczelnik: A. Domaradzki, Sekretarz: Aleks. Czerny.

„Ważne dla zwolenników sportu zimowego".

Zarząd T-wa Gimn. „Sokół" w Skolem, w Małopolsce wschodniej, na Podkarpaciu, zawiadamia, że na sezon zimowy 1935/36, urządził w budynku własnym kwatery zbiorowe wypoczynkowe na 20 łóżek (oddzielnie dla pań) ogrzane z oświetleniem elektrycznem i obsługą, po 50 gr. od osoby za 1 dobę, dla miłośników sportu zimowego .

Skole posiada znakomite tereny narciarskie dla początkujących i wytrawnych narciarzy, 2 skocznie, tor saneczkowy i ślizgawkowy.

Obfity wikt 3 razy dziennie, po 2 zł. od osoby, na miejscu. Pozatem przyjezdni mogą korzystać z kręgielni zimowej, bilardu i innych gier, oraz z bufetu T-wa.

Koce i jaśki należy przywieźć ze sobą.

DZIELNICA MAZOWIECKA

Okręg Łódzki (Łódź, ul. Św. Emilji 5). Wedle okólnika okręgu łódzkiego l. 18, w niedzielę dnia 8 grudnia rb. odbył się popis gimnastyczny n/Okręgu, połączony z zawodami gimnastycznemi na przyrządach między Dzielnicą Śląską a Dzielnicą Mazowiecką. Zawody były rewanżowe.

Dzielnicę Mazowiecką reprezentowali druhowie n/Okręgu, a mianowicie: Sznajder Eryk, Garusiński Józef, Chojnacki Henryk, Gahlert Karol — z Gn. Pabjanice, oraz Kurczyk Jerzy z Gn. Łódź III.

W zawodach zwyciężyli zawodnicy Śląska w stosunku 711 do 563,75. Pozatem w popisie wzięły udział Gniazda: Łódź I, Łódź III i Pabjanice, które dały swych najlepszych ćwiczących: 62 druhów, 20 druchen, 36-ciu chłopców i 38 dziewcząt, razem 166 osób.

Zarząd Okręgu wyraża niniejszem podziękowanie: Zarządom Gniazd Łódź I, Łódź III i Pabjanice, V-Naczelnikowi n/Okręgu dhowi A. Szkudlarkowi oraz naczelnikowi Gn. I. dhowi F. Kalińskiemu i naczelnikowi Gniazda III dhowi H. Krzyczmonikowi, zawodnikom oraz wszystkim biorącym udział w popisie za spełnienie swego obowiązku sokolego.

Okręg Kujawsko-Dobrzyński (Włocławek Nowomiejska 17 m. 18)

Wedle okólnika Okręgu l. 8, odbył dnia 17.XI. 1935 r. Naczelnik Dzielnicy druh A. Lindner w Aleksandrowie Kujawskim przeglądu naszego Okręgu. Przegląd ten połączony był z posiedzeniem Zarządu Okręgu oraz ze Zjazdem Prezesów Gniazdowych. i zgromadził przedstawicieli: Włocławka, Lubrańca, Osięcina, Byczyny, Radziejowa, Ciechocinka, Raciążka, Nieszawy, Kowala i Aleksandrowa. Nieobecny i nieusprawiedliwiony Brześć Kuj. i Rypin. Do ćwiczeń stanęło 37 druhów i 10 naczelników, zaś w obradach wzięło udział 20 członków zarządu i przedstawicieli Gniazd.

Zarząd Okręgu Sokoła we Włocławku uruchamia pod fachowem kierownictwem, wytwórnię przyrządów gimnastycznych i może dostarczyć zainteresowanym Gniazdom: poręcze — około 370 zł., drążek 160 zł., konia 180 zł. i tp Wykonanie pierwszorzędne, wymiary olimpijskie. Informacje udziela Zarz. Okręgu

DZIELNICA POMORSKA

Sprawę historji Sokolstwa na Pomorzu poruszył Zarząd Dzielnicy dn. 8. 12. 35. uchwalając, aby „wezwać okręgi do wyznaczenia po 1 osobie zaufanej, któraby dostarczyła materjałów historycznych, mających służyć do opracowania ruchu niepodległościowego Sokolstwa na Pomorzu". Ta uchwała nadaje się do uchwalenia przez Zarządy wszystkich Dzielnic. Powrócimy jeszcze do niej.

Zaszczytne odznaczenie spotkało, jak czytamy w „Sokole na Pomorzu" (1935 Nr. 12), druhnę Książkiewiczówną z Bydgoszczy (gniazdo żeńskie), uznaną przez Pom. O. Z. L. A. za najlepszą lekkoatletkę Pomorza i druha Kocona Wacława z Bydgoszczy (Gniazdo I), uznanego za najlepszego lekkoatletę na Pomorzu.

Z apelem do wszystkich członków Dzielnicy Pomorskiej zwrócił się były druh toruński, a obecnie prezes Tow. Gimn. Sokół w Villerupt we Francji, dh. St. Malinowski, aby zasilać bibljotekę tamtejszego gniazda i składać dary w postaci książek, broszur i tp. Dary przesyłać nie wprost do Villerupt, ale pod adresem Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej Zwiazku T. G. Sokół w Polsce, Toruń, ul. Szeroka 17.

Drukując ten apel, polecamy sprawę pomocy bartniemu Gniazdu druchnom i druhom wszystkich Dzielnic. Zresztą szczególniej druchnom!

OKRĘG V

Gniazdo IV w Bydgoszczy zostało przez Okręg postawione za wzór, jako jedyne gniazdo w okręgu, które wyjątkowo sprawy finansowe reguluje odwrotnie.

Gniazdo Nakło otrzymało z podobnych względów pochwałę, ale za to 8 gniazd zalega z opłatą abonamentu „Przewodnika". Narazie jednak nie będziemy tych gniazd publikowali wobec całego Sokolstwa, mimo że jedno z nich za lata od 1927 do 1935 zalega 126 zł Przytoczymy tylko słuszne słowa Okręgu V: „trudno wyobrazić sobie pracę w kierownictwie Związku, skoro gniazda będą aż tak dużo zalegały...

Równie 8 gniazd, ale już innych, nie uwzględnia apelów Zarządu Okręgu V do prenumerowania „Sokoła Pomorskiego".

Tylko 7 gniazd reflektowało zarządzenie Przewodn. Związku o nadesłaniu kwalifikacyj naczelników, naczelniczek i przodowników.

JAK PRACUJE OKRĘGOWY WYDZIAŁ SOKOLIC W BYDGOSZCZY.

W dniu 28. 10. z. r. odbyła się lustracja gniazda żeńskiego Jachcice, którą przeprowadziła przewodnicząca O.W.S. drhna red. Teskowa, w obecności drh. sekretarki Piotrowskiej, naczelniczki Sosnowskiej i skarbniczki Szeliżanki. Lustrację poprzedziło plenarne zebranie gniazda, pod przewodnictwem prezeski drh. Eisopowej. Ćwiczenia gimnastyczne przeprowadziła drh. naczelniczka; pozostawiają one jeszcze dużo do życzenia, lecz wziąwszy pod uwagę warunki lokalne, w jakich pracuje tamtejsze gniazdo, wyniki są dostateczne.

Natomiast strona administracyjna prowadzona jest wzorowo, protokóły i książki kasowe są w najlepszym porządku, tak samo wypłacalność członkiń jest bardzo dobra.

W dniu 29. 10. z. r. lustrację oddziału żeńskiego przy gnieździe X. przeprowadziły drh. Sienkiewiczowa czł. Przewodn. Okr. V., wiceprzewodn. O. W. S. drh. Sobieska, sekretarka Piotrowska, podnaczelniczka Lamęcka, i skarbniczka drh. Szeliżanka.

Lustrację techniczną poprzedziło plenarne zebrania przy udziale 30 drh. Strona administracyjna przedstawia się bardzo dodatnio, książki prowadzone są wzorowo, płacenie składek mierne. — Lekcję wzorową przeprowadziła naczelniczka Ratajczakówna, zdając raport podnaczelniczce Okr. V. drh. Lamęckiej. Ćwiczenia wypadły zadawalniająco, — udział w ćwiczeniach nie był wystarczający — i tutaj daje się odczuwać brak fachowego kierownictwa technicznego.

Dnia 14. 11. z. r. odbyła się lustracja oddziału żeńskiego przy gnieździe III przez przewodniczącą O. W. S. drh. red. Teskową, sekretarkę Piotrowską, naczelniczkę Sosnowską, Sienkiewiczową czł. Przewodn. Okr. V. Szeliżankę, i podnaczelniczkę Lamęcką.

Lekcja gimnastyczna młodzieży, do której stanęło 43 drh. pod kierownictwem przewodniczącej oddziału i kierowniczki młodzieży drh. Stobieckiej, wypadła bardzo dobrze. Do ćwiczeń drużyny pod kierownictwem naczelniczki drh. Nowakówny Jadwigi stanęło 8 druchen, ćwiczenia wypadły zadawalniająco, szkoda, że takie małe zainteresowanie ćwiczeniami jest wśród drużyny w tym gnieździe, bowiem materjał jest tam odpowiedni i warunki w gnieździe sprzyjają.

21. 11. z.r. przeprowadził Zarząd O. W. S. lustrację oddziału żeńskiego przy gnieździe VII, do której stanęły wszystkie drh. ćwiczące jak i niećwiczące w komplecie z Zarządem gniazda na czele. Lustrację poprzedziło zebranie plenarne, którego program obejmował sprawozdanie z całorocznej działalności. Z takowego wynika, że na początku b. r. zmarła przewodnicząca gniazda i wiceprzewodn- O. W. S. drh. Komarnicka, w której miejsce wybraną została druchna Czajkowska Stanisława. Drużyna zbiera się regularnie 2 razy w tygodniu na ćwiczenia. Intensywna praca Zarządu, rygor i posłuch drużyny ćwiczącej panuje tu wzorowy, czego dowodem program w rodzaju akademji dzisiejszej lustracji.

Piękne deklamacje wypowiedziały druhny Śmigielska I i II. Hassówna, Kręgowska, i malutka Izia Czajkowska. Piękny śpiew chórowy drużyny i odtańczony mazur, wykonały druchny pod kierownictwem naczelniczki drh. Przybylskiej, zaco należy jej się uznanie, a drużynie pochwała. Lekcja gimnastyczna i ćwiczenia słowiańskie pod kierownictwem naczelniczki wypadły bardzo dobrze, do ćwiczeń stanęło 20 druchen.

Celem stworzenia oddziału żeńskiego przy gnieździe męskim w Koronowie, odbyło się w dniu 17.11 z. r. w świetlicy sokolej zebranie organizacyjne, przy licznym udziale członkiń i sympatyków. Zebraniu przewodniczył prezes gniazda drh. Nowacki, witając na wstępie delegatki i to: drh. Sienkiewiczową czł. Przewodn. Okr. V. Piotrowską sekretarkę O. W. S. i podnaczelniczkę Okr. V-go.

Po odczytaniu regulaminu, jako fundamentu Towarzystwa, na którego podstawach opierać się musi każda organizacja, toczyła się bardzo szeroko i rzeczowo dyskusja nad utworzeniem oddziału i wyborem Zarządu. Postanowiono zatem zwołać zebranie konstytucyjne na początku stycznia 36 r. a w międzyczasie z proponowanemi kandydatkami wejść w ścisły kontakt, tak, że kandydatki z całą świadomością przyjmą obowiązki, związane z danem stanowiskiem.

Delegatki wyniosły z zebrania w Koronowie wrażenie, że grunt w Koronowie jest bardzo podatny, a materjał na zebraniu był bardzo odpowiedni, wobec czego oddział żeński w Koronowie ma rację bytu.

W JEDNOŚCI — SIŁA, MOC, POTĘGA!

DZIELNICA ŚLĄSKA

Regulamin odznaki śląskiego okręgowego Zw. Lekkoatletycznego został opublikowany w organie Dzielnicy Śląskiej „Sokół na Śląsku", 1936, Nr. 1. Regulamin uchwalono na Walnem Zgromadzeniu Dzielnicy Śl. w dn. 5 st. 1935 r.

Zostały odbyte międzyokręgowe zawody gimnastyczne Rybnik — Katowice (342,7:393,4 pkt.). Zawody odbyły się w Katowicach, przy przepełnionej sali. Stwierdzono, że zastęp okręgu katowickiego (II) z Bregułą, wicemistrzem Polski, oraz Pedą i Kuklokiem, jest najlepszym w Dzielnicy i trudno będzie — jak mówi „Sokół na Śląsku" (1936, Nr. 1) — komukolwiek go zwyciężyc. Zawody same stały na wysokim poziomie technicznym, a publiczność zobaczyła wspaniałe ewolucje. Prócz wyżej wymienionych zwrócił na siebie uwagę Wojak Karol z okr. VIII, który „ przy odpowiedniem przygotowaniu może się stać jednym z najlepszych gimnastyków".

W listopadzie r. z. bawił na Śląsku dh. Instruktor Związkowy, T. Dołowy. Jak mówi „Sokół na Śląsku" (1936 Nr. 1), prace jego rozłożono na 15 lekcji po porozumieniu z Okręgami, ale plan musiano zmienić, co wywołało pewne niezadowolenie Okręgów. „Nie działo się to z naszej przyczyny — mówi organ „Dzielnicy Śląskiej" — gdyż przyjazd dha Dołowego nastąpił bez porozumienia się Naczelnictwa Związku z Naczelnictwem Dzielnicy Śląskiej, dlatego instruktor „nie zdziałał tego w całości, do czego był w głównej mierze przeznaczony".

SOKOLSTWO W PRASIE BIEŻĄCEJ

„Słowo Pomorskie" z dn. 10. 1. 36 r. podało portret dha prezesa Arciszewskiego w cywilnem ubraniu.

„Dziennik Wileński" (Wilno 5 I) i **„Kurjer Zachodni"** (Sosnowiec 3 I) podały identyczne informacje o ostatniej Radzie Związku w Warszawie. Przytaczamy je jako ciekawy przykład pobieżności i nieścisłości w informacjach o Sokole.

„Przez dwa dni toczyły się w Warszawie obrady rady naczelnej związku towarzystw gimnastycznych „Sokoł", poświęcone sprawom organizacyjnym Po nabożeństwie w kościele oo. Kapucynów otwarcie obrad przez prezesa Adama Zamoyskiego nastąpiło w lokalu Związku rzemieślników chrześcjan .

Na zjazd rady, która odbyła 6-te skolei posiedzenie, przybyło przeszło 150 delegatów ze wszystkich stron Polski. Pozatem byli obecni: delegat Zw. Sokolstwa słowiańskiego z Pragi, przedstawiciel prezydenta miasta i przedstawiciel polskiego Związku sportowego.

Obradom przewodniczył mec. Stanisław Rowiński z Krakowa. Po załatwieniu wielu spraw natury organizacyjnej, odbyły się wybory do nowego przewodnictwa Związku.

Na miejsce dotychczasowego długoletniego prezesa Adama hr. Zamoyskiego wybrano b. posła Stronnictwa Narodowego pułk. Franciszka Arciszewskiego, wiceprezesem wybrano mec. dr. Celichowskiego z Poznania. Pozatem w skład zarządu weszli: Mikołaj Makcyś, Michał Peres, Czesław Sielawski, Józefat Gołębiewski, Eugenjusz Wunsel, Teodor Drabczyk i Franciszek Przeździecki.

Uderza w tej notatce przeinaczenie nazwisk druhów — Mikołaja Maksysia, Michała Terecha, Cz. Sidorowicza, Eug. Wunscha, J. Gołębiowskiego.

Inne dzienniki ograniczyły się do podania, że w wyniku obrad w miejsce wieloletniego prezesa Ad. hr. Zamoyskiego wybrano prezesem Związku posła Fr. Ad. Arciszewskiego, wiceprezesem adw. Celichowskiego z Poznania. Tak podał np. Dziennik Polski" (Lwów).

„Słowo Pomorskie" z dn. 8 stycznia rb. podało następującą wzmiankę o ostatniej Radzie Związku:

„Obrady zagaił dotychczasowy prezes Adam hr. Zamoyski, poczem przewodnictwo objął dr. Rowiński z Krakowa.

Podczas zjazdu wybrano nowy zarząd Sokolstwa, do którego weszli: prezes — pułk. Franciszek Adam Arciszewski; wiceprezesi: dr. Celichowski z Poznania i Maksyś z Warszawy; sekretarz — inż. Terech, zastępca — pułk. Siudowski; skarbnik — Gołębiowski; gospodarz — Przeździecki; członkowie zarządu — dr. Drabczyk i dr. Wunsch".

I znowu błąd w nazwisku dha Sidorowicza.

ABC (Warszawa, Nr. 15) i **„Wieczór Warszawski"** (Nr. 15) podał że Gen. Insp. Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły udzielił audjencji nowemu prezesowi Sokoła, który przedstawił dążenie Sokolstwa Polskiego do jaknajlepszej współpracy z wojskiem nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem Sokolstwa.

„Kurjer Bydgoski" z dn. 16. I. kończy tę samą wzmiankę słowami: „„Tem samem rozpocznie się nowy okres w życiu naszego Sokolstwa", zaś „Warszawski Dziennik Narodowy" (15. I.) poprzedził tę wiadomość takiem rozważaniem:

„Sokolstwo polskie, które od swego zarania było organizacją nie ograniczającą się w swej pracy do samego sportu i gimnastyki, lecz stawiającą sobie za zadanie służbę Ojczyźnie przez przygotowanie młodzieży drogą wyrobienia fizycznego, oraz wzmocnienia charakterów do przyszłej służby żołnierskiej, pragnie również w tym samym kierunku dalej pracować".

OD REDAKCJI.

1. Od numeru styczniowego 1936 r. objął redakcję Przewodnika Gimnastycznego „Sokół" dr. Ignacy Kozielewski.
2. Spis treści rocznika 1935, z powodu spóźnionego przejęcia redakcji dodamy dopiero do numeru lutowego.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.
WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY: Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 2-40-28.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.**
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.**
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Sucha 14. Konto P. K. O. 10.545.**
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17. — Konto P.K.O. 209.838.**
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. 301.550**
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211**

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniatow. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 2-40-28, konto PKO Nr. 3852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwartalnie zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15